Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 10 Katowice, od 14-go do 20-go maja 1930 r. Nr. 20



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.
Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm. Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Groźne memento dla czynników rządowych w Warszawie i ich reprezentanta na Górnym Śląsku

„Un Peuple, une Race, Mais deux Nations, deux Etats“. Kanclerz Schober.

Przestrogi nasze, kierowane pod adresem czynników miarodajnych wyrażane niejednokrotnie w słowach niedwuznacznych, były zawsze kierowane przez nas i od nas nie chęcią obrażania władz lub ich reprezentantów, **nie były motywowane poderwaniem autorytetu władz i zarządzeń państwowych, ale wychodziły z założenia, żeby czynniki miarodajne obecnie na Górnym Śląsku będące a reprezentujące władzę najwyższą w Polsce zwróciły centrali rządzącej uwagę na to, co się na Górnym Śląsku dzieje.** Za to nazwano nas **seperatystami**, najęci bandyci obijali nas do krwi, a Prokuratura i Dyrekcja Policji nie miały nic pilniejszego do czynienia, jak w dużo wypadkach konfiskować nam gazetę, wytaczać nam akty oskarżenia i robić nam niejednokrotnie niepotrzebne wydatki i koszta, nie licząc już nadwyrężania naszych nerwów i marnowania czasu.

Przestrogi te kierowaliśmy od samego początku a nawet już przed objęciem Górnego Śląska przez władze polskie pod adresem czynników miarodajnych.

Przeżyliśmy czterech Wojewodów, z których dwuch poszło na urlop, z którego już więcej nie powrócili, zaś dwuch do grobu na łono Abrahama. Wojewoda Schultis pozostawił po sobie smutną pamiątkę w najmożliwszy jemu sposób szkodząc Górnoślązakom. **Zaś Wojewoda Bilski nadużywał stanowiska swego tak dalece, że nawet dla swej córki uczęszczającej do Liceum w Katowicach domagał się zwolnienia jej od opłaty szkolnej. Czasy jego były wprost drakońskiemi dla Górnoślązaków a szczególnie dla policjantów podczas regime' u ówczesnego głównego komendanta policji Wojewódzkiej Wróblewskiego. Wtedy całemi dziesiątkami i setkami Górnośląskich policjantów zwalniano lub delegowano choćby tylko za to, gdy w jego biurku znaleziono „Głos Górnego Śląska“.**

Przypominamy konfiskaty bez liku, przypominamy więzienie nas w 1923 r., a było to w więzieniu śledczem, w którym nas osadził Prokurator wzgl. sędzia śledczy, a raczej Sąd, gdyż ówczesny sędzia śledczy Dr. Papee nie uważał za dostateczny powód, uwięzić nas nareszcie śledczym na to, co wówczas twierdził Prokurator.

Stwierdzamy, że było to wówczas w kwietniu i maju 1923 r., kiedy podczas pobytu w areszcie śledczym 8 razy „Głos Górnego Śląska“ jeden raz za drugim został skonfiskowany. Urządzano nietylko rewizje w mieszkaniu naszem, ba nawet w celi mojej we więzieniu. A gdy wyszedłem z więzienia, czyli aresztu śledczego, to i wtedy dziewiąty numer uległ konfiskacie za słowa wyjęte z Pisma Świętego w artykule wstępne zacytowane:

„I znowu jestem między wami, Panie, odpuść im“. Procesy wszystkie wtedy wygrałem.

Nawet najcięższy proces, w którym mnie oskarżał ówczesny pierwszy Prokurator, a obecny Departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości, wnosząc dla mnie „tylko“ 3 lata ciężkiego więzienia, w Najwyższym Sądzie wygrałem, gdyż ten Sąd w Warszawie bezstronnie sądząc, uwolnił mnie od winy i kary.

Pomijam napady na mnie w Chorzowie i Murckach urządzone przez najętych do tego bandytów, z których ostatni jeszcze załatwionym definitywnie nie jest.

Rzeczą ale ważną jest obecnie zwrócić uwagę na rezultat wyborów do Sejmu Śląskiego. Żeby to sobie łatwiej uzwierciadlić przypominamy słowa kanclerza republiki austrjackiej wypowiedziane do dziennikarzy podczas jego ostatniego pobytu w Paryżu. Kanclerz Schober wówczas oświadczył: **„Jeden Lud, jedna rasa, ale dwa Narody, dwa Państwa.“**

Temi słowy kanclerz austrjackiej i republiki dał do zrozumienia, czem są Austryjacy w stosunku do Niemców żyjących w Rzeszy niemieckiej.

A czyż i u nas na Górnym Śląsku tu i tam nie można tych samych użyć słów w stosunku do nas? — Czyż Śląsk cały a szczególnie Śląsk Górny po tej i tamtej strony nie ma nazwy odwieszczej, że jego ziomkowie, jego mieszkańcy do specjalny Lud? — Czyż ta Ludność to nie jest specjalną rasą? — Prawdą jest, że pod względem kulturalnym od chwili zaprowadzenia szowinizmu nacjonalistycznego zdążającego do wynarodowienia tej ludności i rasy górnośląskiej nastąpił rozłam wśród Ludu Górnośląskiego. — Kultura z zachodu zaszczepiona przez niemiecką politykę rozdwoiła ten jednolity Lud z jednej strony, do czego mu dopomógł szowinizm polski z drugiej strony.

Ostatnie wybory do Sejmu Śląskiego wykazały, że znowu trzeba zacząć od początku, ażeby ta rasa górnośląska stała się jednym Ludem a to Ludem Górnośląskim.

Pod adresem czynników miarodajnych stawiamy jedno jedyne pytanie: **Niech nam owe czynniki powiedzą, czy chcą mieć Górny Śląsk bez Ludności Górnośląskiej czy z nią? —**

Po wielkiej klapie z strony obozu polskiego na Górnym Śląsku

W niejednym artykule przedwyborczym wskazywaliśmy na fatalne skutki, jakie przyniesie rezultat wyborów w dniu 11-go maja b. r. do Sejmu Śląskiego. Nie wystawialiśmy żadnych horoskopów, ale byliśmy przekonani, że po tego rodzaju rozbiciu obozu polskiego wynik dla niego będzie fatalny.

Nie omyliliśmy się absolutnie, gdyż obóz Korfantego będący w pierwszym sejmie najsilniejszym, **licząc 18 posłów**, poniósł porażkę, albowiem stracił **teraz 5 mandatów**. Również **stracił obóz N. P. R. 4** mandaty, mając przedtem mandatów 7. To samo odnosi się do obozu P. P. S., która miała 5 mandatów, a uzyskała **tylko 4.**

Wprawdzie nowe stronnictwo tzw. Sanacja uzyskała 10 mandatów. Zato nie trzeba zapromnieć, że weszło również do Sejmu dwuch komunistów po raz pierwszy, a oprócz tego **jeden żyd z listy niemieckich socjalistów.**

Obóz niemiecki natomiast, idąc zwartym frontem do wyborów nietylko, że żadnego mandatu nie stracił, ale uzyskał 4 mandaty więcej, ponieważ miał poprzednio **12 mandatów, otrzymując obecnie 16.** Obóz niemiecki więc jest najsilniejszem stronnictwem w przyszłym Sejmie Śląskim. A cieszyć się możemy, że np. w okręgu Katowice Ruda wybrani zostali trzej Górnoślązacy mianowicie **Radca Miejski Schmiegel,** były poseł na Sejm Śląski **Kunzdorf i Dr. Rojek.** Wszyscy trzej należą do obozu bardzo umiarkowanego, nie uprawiającego żadnej szowinistycznej polityki. Podkreślić również należy, że i z innych okręgów z listy niemieckiej weszli ludzie do Sejmu Śląskiego zbyt umiarkowani.

Jest więc nadzieja, że z obozu niemieckiego ci wyżej wymienieni, jakotez i inn iwezmą należycie w obronę i tą część ludności górnośląskiej, która ani do szowinistów polskich, ani do „Volksbundu“ się nie przyznaje.

Za to widać z powyższego, że szowinizm polski zrodziwszy niezgodę poniósł porażkę zupełną.

Nie od rzeczy będzie wymienić również zupełną porażkę tych egoistów, którzy koniecznie dla zadowolenia swych egoistycznych zapędów chcieli zostać posłami. Np. **klapę poniósł absolutną Biniszkiewicz,** nie uzyskawszy żadnego mandatu, ani w jednym okręgu. Porażkę zupełną ponieśli ci z tzw. Centrum Katolickiego, jak np. **właściciel cegielni Badura Jan z Katowic i Poznańczyk Gawrych, nie uzyskawszy ani**

jednego mandatu. Tzw. „Śląski Blok Samoobrony" również nie uzyskał ani jednego mandatu, a w Katowicach otrzymał na wszystkie okręgi zaledwie 47 głosów. To samo odnosi się do tzw. Zjednoczenia Właścicieli domów i gruntów z suspendowanym Ks. Rozmusem i kamienicznikiem Labusem na czele, którzy, obydwa idąc w ogonku Korfantego koniecznie, chcieli zostać posłami. Ani jeden ani drugi do Sejmu nie wszedł. Członkowie tegoż Związku powinni wyciągnąć z tego konsekwencje i pouczyć p. Labusa, **że Związek ten jest bezpartyjnym i do polityki prawa się mięszać niema.**

Z powyższego widać niedwuznacznie, że nie tylko w innych krajach, ale i w Polsce a szczególnie na Górnym Śląsku ostatnie wybory wykazały, że decentralizacja społeczeństwa na przeróżne partje i partyjki straciła na wartości, natomiast pełnym ruchem idzie centralizacja, czyli konsolidowanie obozów większe ugrupowania o skrystalizowanym programie naprzód.

Różnica ceny przy wykonowaniu budowli

W Lublińcu buduje Województwo konwikt dla chłopców, który wykonywuje się już nieomal **3 lata**, a wykonanie jeszcze gotowem nie jest. Dotychczas budowla ta **kosztuje 1 200 000 złotych.**

W Rybniku samym buduje Ks. Proboszcz Reginek również konwikt, nieomal tej samej objętości jaki posiada konwikt w Lublińcu. Gmach ten w Rybniku zaczęto budować dopiero **7-go października 1929 r.** Gmach już jest jednakowóż tak daleko, że na **15-go czerwca b. r.** odbędzie się jego poświęcenie i oddanie do użytku. Konwikt ten będzie oddany dla gimnazjastów Śląskich i obliczony jest na pomieszczenie **170 chłopców.** Wykonanie tej budowy leży wyłącznie w rękach **Ks. Proboszcza Reginka samego**, zaś nadzór od czasu do czasu wykonuje nad tą budową **znany budowniczy w Raciborzu p. Affa i budow. miejski p. Ikielek.**

Pomimo, że na budowę bursy w Rybniku w zeszłorocznym budżecie wyznaczono **250 000 złotych**, to na ten cel, t. zn. na konwikt dla chłopców katolickich ani grosza Województwo nie przeznaczyło. Dalej przyrzekł Wojewoda Dr. Grażyński **100 000 złotych subwencji i pożyczkę z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych** w Król. Hucie na sumę **400 000 złotych. Ale ani od Wojewody, ani z Województwa, ani z Zakładu Ubezpieczeń grosza na ten cel Ks. Proboszcz Reginek nie otrzymał.** Dzięki usiłowaniom i staraniom Ks. Proboszcza Reginka udzieliła Kasa Oszczędności w Król. Hucie na ten cel pożyczkę w wysokości **400 000 złotych.** Konwikt w Rybniku będzie kosztował nie **całe 650 000 złotych** cały gotowy, podczas gdy konwikt w Lublińcu dotychczas nie wykończony już kosztuje **1 200 000 złotch.** Tak to się **szasta groszem** publicznym. Trzeba stwierdzić, **że kilkakrotnie pewne czynniki usiłowały przeszkodzić pędzoną pełnym ruchem budowę konwiktu rybnickiego, jednakowóż Ks. Proboszcz Reginek stanowczo to sobie wyprosił. Gdyby widocznie w owym konflikcie w Rybniku mogli rządzić „swoi" i prowadzić konwikt w duchu sanacji, toby może zaraz pieniądze się na ten cel znalazły. Ale ponieważ jest ten konwikt przeznaczony wyłącznie dla gimnazjastów Śląskich do tego katolickich, dlatego się też Urząd Wojewódzki nie rusza z pomocą.**

Jednakowóż Ks. Proboszcz Reginek jest zbyt **zahartowanym Górnoślązakiem**, żeby się dał odstraszyć od trudności związanych z wykonaniem tegoż gmachu. Z tego widać więc, co może Ksiądz sam bez wielkich inżynierów i fachowców z krainy „kultury" Górnoślązak na Górnym Śląsku zrobić.

Znowu 500000 złotych na Katedrę

Krótko przed wyborami do Sejmu Śląskiego Wojewoda Śląski wyasygnował Ks. Biskupowi Dr. Lisieckiemi **pół miljona złotych** na dalszą budowę Katedry. „Gazeta Robotnicza", której członek zasiaduje w Radzie Wojewódzkiej, opublikowała tą rzecz również, twierdząc, **że wprawdzie w budżecie na rok 1930-31 pozycja ta była wstawioną do budżetu, jednakowóż Rada Wojewódzka zgody swej jeszcze na to nie wyraziła.**

Przytaczamy fakt, że kiedyś zaskarżył nas inżynier Gawlik, który robił rysunki i obliczenia statyczne na Katedrę. Jednak odbył się z początkiem ubiegłego roku jeden termin w Katowicach, **na którym stawiliśmy świadków i dowody. Dotychczas sprawa ta nie ruszyła dalej.** Gdyśmy to podnieśli w jednej z rozmów ostatnich z Ks. Kanonikiem Dr. Szramkiem, to Ks. Kanonik Dr. Szramek **z wielkiem oburzeniem** (za co i na co, **Księżoszku?**) oświadczył: „A cóż mnie Gawlik obchodzi." — **Ale przecież** Ks. Kanonikowi Dr. Szramkowi powinno jeszcze być wiadomem, **że z polecenia jego inżynier Gawlik otrzymywał poważne kwoty oraz, że Ks. Kanonik Dr. Szramek jechał z inżynierem Gawlikiem na wystawę w Poznaniu wioząc tam wykonany z gipsu projekt budowy Katedry.**

Dalej stwierdzamy, że przecież akt oskarżenia przeciwko właścicielom firmy „Dolomity Śląskie" o sprzeniewierzenie **860 000 złotych** przy budowie Katedry jest również w Prokuraturze gotowy, i czeka, o ile się nie mylimy, na decyzje sędziego co do rozpisania terminu do ustnej rozprawy. A jakoś o tym terminie od kilku miesięcy nic nie słychać.

Podnosimy dalej, że na 27-go maja b. r. odbędzie się rozprawa przeciwko nam i głównemu buchalterowi firmy Dolomity Śląskie o rzekome oszczerstwo Artykuł się ukazał w numerze 44 „Głosu Górnego Śląska z roku 1929 (5. listopada 1929 r.). Skarga doręczoną nam została dopiero w środę t. zn. w dniu 7. maja b. r. Skargę wytoczył były inżynier w kierownictwie budowy Katedry Porębski, którego już tam niema. **Skargi tej się nie boimy, gdyż posiadamy dowody i świadków na to, że inżynier Porębski pobrał z tej firmy 8500 złotych, która to kwota została zakontowana na specjalne konto A.** Sprawa ta była w ubiegłym roku przez nas wertowana, w dodatku czego inżynier Porębski przestał być urzędnikiem w Kierownictwie Budowy Katedry.

A więc trzy powyższe sprawy czekają należytego wyświetlenia.

Poczóż zaraz tak znowu prędko aż **500 000 złotych** wydawać?

Koleje Polskie w porównaniu do innych Państw

Każde państwo europejskie robi dla siebie dobrą reklamę na dworcach w obcych państw. Kraj obcy osiągnąć można tylko obecnie w tańszy sposób tylko przez kolej. Kto raz przejeżdża przez obce państwo i zapodoba jemu się okolica, jak Kapiel, Góry itp., chętnie wraca ponownie do tego kraju.

Ale zawsze patrzy podróżny na traktowanie go i to w pociągu wzgl. innych urzędach. Zawsze rozchodzi się o obsługę. Np. w Niemczech, jadący taki pazażer koleją będzie traktowany jako gość w porównaniu do gościa hotelowego, gdyż kolej niemiecka jest wyjęta z poza ram ustępowych przepisów i przekształcona na system handlowy.

Powyższe jest spowodu wypadku z dnia 11-go maja 1930 r. (nr. poz. 613/614 według nowego rozkładu jazdy), który zdarzył się w pociągu jadącym z Bytomia do Katowic napisane.

Wiadomem u nas jest, iż nasi konduktorzy są zdania, iż pasażer to — nic. Niema prawa — bo konduktor pisze kara — a gość musi płacić. Naszi konduktorzy pokazali już nie jedną sztukę atletyczną przeciw pasażerom.

Konduktor wprost bezprawnie wyrzuca ramki biletowi z pociąga i obraża pasażera wprost gwałtem otwiera ramki biletowe, ażeby je skonfiskować.

Nie wiadomo jest, czy D. K. P. dała jakieś rozkaz konduktorom, ażeby wszystkie ramki skonfiskować. A jeżeli D. K. P. unieważnia ramki — to zechce kolei wszystkiem te pieniądze zwrócić.

Od 15-go maja 1930 r. nastąpi nowy rozkład jazdy i podwyższona będzie ilość pociągów i konduktorów.

Strach już teraz obejmie takich pasażerów, którzy dziennie koleją jeżdżą i co 3 stacje przychodzić będzie taki świeży, pilny konduktor bilety badać.

Będzie to bardzo „dobra" reklama dla pasażerów zagranicznych. A jeżeli te konduktorzy z tego pociągu Nr. 613/614 jak powyżej wymieniony, którzy 11. maja 1930 r. mieli służbę, dalej pozostaną, to napewno dobrą reklamę dla polskiej kolei, nie przyniosą.

I dyż u jednego z tych idzie wszystko gwałtem, a takich atletów, można tylko do hamulców pociągów towarowych potrzebować, a nie na prowadzenia wojny w pociągach osobowych.

Niech D. K. P. na reszcie usunie takich ludzi, którzy tylko kolej kompromitują. Podróżny.

Czego się domagają Drużyny Konduktorskie?

Dowiadujemy się, że te prawa i przywileje i te warunki które miały drużyny konduktorskie z chwilą objęcia Górnego Śląska przez władze polskie, zaraz krótko go objęciu Górnego Śląska odebrane im zostały. Otóż wystosowano z Górnego Śląska do głównego zarządu Związku Drużyn Konduktorskich na ręce Prezesa tegoż Związku Wojciechowskiego Warszawa następujące pismo:

1. Przeszeregowanie kierowników pociągu 2-giej klasy, na takowych 1-szej klasy, którzy złożyli egzamina w 1922 r. na średnich urzędników według niemieckiej ustawy.
2. Żeby Pan Prezes poczynił starania w sprawie udzielania lepszego materjału na mundury kolejarskie, ażeby ich szyto na miarę i potrącano należytość za nie miesięcznie z poborów a nie na raz.
3. Ażeby kierownikom pociągów i konduktorom zostały przydzielane ręczniki, mydło i zapałki, co im jest niezbędnie potrzebne, jak to było dawniej.
4. Ażeby konduktorom i kierownikom pociągów przydzielano należytą ilość karbidu, gdyż dotychczasowa im udzielana ilość nie wystarczy, a w razie zabraknięcia takowego muszą sobie sami karbid dokupić.

Z powyższego wynika, jak to centrale Związków Zawodowych kolejarzy o tutejszych kolejarzy dbają.

Wyjaśnienie Magistratu

W związku z artykułem — „Jeszcze raz firma „Zamułka", ale tym razem z Magistratem wspólnie" w nr. 17 „Głosu Górnego Śląska" z dnia 24—29 kwietnia 1930 roku komunikujemy uprzejmie co następuje:

Powyżej wzmiankowany artykuł przedstawia w 4 ustępie sprawę zwożenia 16 ton węgla w taki sposób, jakoby urzędnicy magistraccy Panowie Pietruszka i Swoboda otrzymali po 1 tonie węgla w formie jakiejś może gratyfikacji, a więc mieli niedozwolone korzyści, przestąpili swe obowiązki służbowe lub t. p. Magistrat przeprowadził natychmiast dochodzenia, które wykazały, że Panowie Pietruszka i Swoboda w jesieni ubiegłego roku na ich życzenie i za uprzednią zgodą firmy „Zamułka" otrzymali za zapłatą po 1 tonie węgla. Oryginalne kwity z dnia 29 września i 7 października 1929 roku, przez które firma „Zamułka" potwierdza odbiór 40 złotych od p. Pietruszki i 40 złotych od p. Swobody za dostarczenie po 1 tonie węgla, oddali Panowie Pietruszka i Swoboda do akt dochodzeń. Odpisy załączamy.

Biuro Prasowe — Wielebski.

Nadesłano

Tegoroczne otwarcie kąpieli słonecz. w Katowicach

W dniu 1. maja br. nastąpi ponowne otwarcie kąpieli słonecznych Katowickiego Związku Leczenia Przyrodą. Wielu obywateli naszego miasta nie zna ich wcale, mimo, że Związek od przeszło 33 lat na tutejszym terenie działa.

Do czego zamierza Związek? Poucza on swych członków, że słońce, świeże powietrze, woda, rozsądne odżywianie się i właściwa odzież najlepszemi środkami są, aby zapobiec chorobom. Celowi temu służą odpowiednia biblioteka, jakoteż kąpiele słoneczne i powietrzne z natryskami, urządzone oddzielnie dla pań, dla panów i dla dzieci. Kto nie zaznał jeszcze błogich skutków kąpieli na świeżem powietrzu, niech przyjdzie do naszych kąpieli. Kto chce, może w kąpieli odpoczywać, może gimnastykować, może biegać, zupełnie dowolnie. Rozumie się, że teren kąpielowy nie jest boiskiem sportowem.

Wstęp do naszych kąpieli dozwolony jest tylko członkom, ich żonom i dzieciom bez własnego zawodu do lat 18. Składki są bardzo umiarkowane i wynoszą złotych 3 na kwartał. Bliższych informacyi udziela dozorca, urzędujący w kąpielach, albo też 1. Prezes Związku p. P. Walczyk, Katowice, ulica Kościuszki 40, II.

Nasze kąpiele słoneczne znajdują się na terenie, położonym około 300 Meter na południe od ulicy Polnej.

Rok 10 Nr. 20

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Rache und Katzenjammer

Wie man voraussehen konnte, war der **11. Mai** wirklich ein Zahltag der oberschlesischen Bevölkerung, die sich nicht nur das System der Sanacja, sondern auch das System und die Methoden, die man der oberschlesischen Bevölkerung gegenüber anwendet, nicht mehr länger ansehen wollte.

Die massenvolle Auswanderung der oberschlesischen Arbeiter nach dem Auslande, die Arbeitslosigkeit, die Hungerlöhne, die Wohnungsnot und das Wohnungselend, die Verdrängung der oberschlesischen Beamten von den Aemtern nicht nur in der Wojewodschaft, sondern auch von den Posten in der Schwerindustrie, die ungeheuren Steuerlasten, die zwangsweise Einziehung von Steuern, die Beschlagnahme der Oppositionspresse, die ungeheure Anzahl der Presseprozesse gegen die Redakteure, das sind alles Merkmale, das waren alles Anzeichen, dass die Gewitterwolken einmal zu Entladung kommen mussten.

Die Verdrängung der oberschlesischen Eisenbahner durch andere Elemente, die Delegierung über 100 Eisenbahner im Jahre 1926, die zwangsweise Pensionierung noch gesunder oberschlesischer Eisenbahner, die massenweise Entziehung oder Verkürzung der Renten für Kriegshinterbliebene und Pensionäre, die zwangsweise Lahmlegung der Zigarren- und Likörfabriken, der Ruin der Zigarren- und Likörfabrikanten durch die Einführung des Tabak- und Spiritusmonopols, der unerwartete Ausgang der Prozesse für die Likörfabrikanten bei dem Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen, die unerhörten Angriffe des polnischen Staatsvertreters beim Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen gegen die Kläger, das waren alles Momente, die auf eine glückliche Stunde gewartet haben, um einmal zum Ausbruch kommen.

Andererseits die Behandlung der oberschlesischen Bevölkerung durch die zugewanderten Brüder sei es in den Schulen, wie auch in den Aemtern, die Traktierung der Arbeiterschaft durch die zugewanderten Ingenieure, Direktoren und Generaldirektoren in den Gruben und Hütten, das alles war das Wasser auf die Mühle, das Oel, das man nur in das bereits lodernde Feuer hinzugiessen brauchte.

Und nun kam der 11. Mai. Trotz Terror und Banditismus, trotz Sprengung der Versammlungen der Opposition, hat sich diese von den Knüppelkunzen und Rowdies der Sanacja nicht einschüchtern lassen. Die oberschlesische Bevölkerung war sich im Klaren, dass sie mit dem Zettel in der Hand sich nun endlich einmal rächen kann, um vor aller Welt und spezell vor der Zentralregierung den schärfsten Potest zu erheben, dass sie nicht gewillt sei, noch länger diese Methoden und diese Behandlung zu dulden. Und die oberschlesische Bevölkerung hat zum grössten Teil ihre Pflicht erfüllt. Es gab zwar noch leider naive und leichtgläubige, die die 8 (Sanacja) gewählt haben. Es waren meistenteils zugewanderte Elemente darin, andererseits aber karriersüchtige Individuen, die glauben resp. geglaubt haben, dass die Methoden noch länger und weiter dieselben werden bleiben können.

Selbst am Tage der Wahlen musste das grösste Hetzblatt Polens der „Ilustrowany Kurier Codzienny" aus Krakau zugeben, **dass die Deutschen ½ der Mandate erhalten werden, wenn die Beteiligung an den Wahlen dieselbe sein wird, wie bei den letzten Kommunalwahlen.** Und tatsächlich hat dieses Hetzblatt den Nagel auf den Kopf getroffen. Denn die Deutschen haben ½ der sämtlichen Mandate d. h. **16 auf 48 erhalten.**

Nur die „Zachodnia" und der unter Ausschluss der Oeffentlichkeit erscheinende „Volkswille" waren so naiv, dass die oberschlesische Bevölkerung sich einerseits von der Sanacja, anderseits von den roten deutschen Sozis wird kapern lassen. Und beide haben sich geirrt. **Denn wie die Sanacja, so sind noch schlimmer die deutschen Roten erbärmlich reingefallen.** Durch die Methoden der Sanacja, durch die massenhafte Entlassung der oberschlesischen Arbeiterschaft, durch die Verdrängung der oberschl. Arbeiter, durch Elemente aus den andern Teilgebieten Polens, durch die Einführung der Militärpflicht für die oberschlesische Jugend, die nach der Rückkehr vom Militär existenzlos geworden ist, **haben die Kommunisten das Feld für sich gewonnen und das erreicht, das zwei kommunistische Abgeordnete das erste Mal in den Schlesischen Sejm einziehen werden.**

Und deshalb haben wir mit vollem Recht unserem Artikel den Titel Rache und Katzenjammer gegeben.

Alles rächt sich auf Erden

„Die Geister, die er rief, die kamen".

Es ist wirklich bedauerlich und äusserst bedauernswert, wenn sich jemand unentgeltlich und aus Idealismus für das Volk einsetzt, wenn er nicht den Dank dafür erntet. Selbst dem grössten Idealisten der Antiquenwelt, dem greisen Sokrates erging es so, als er den Giftbecher trinken musste, weil ihn verschiedene Neider und politische Hochstapler beschuldigt haben, er verderbe die Jugend und schädige den Staat.

Der Idealist der Neuzeit resp. der neuzeitigen Aera, Christus hat es selbst als Gott-Mensch an seinem eigenen Leibe gespürt, dass es sich nicht lohnt für das Allgemeinwohl einzutreten. Denn dafür wurde er gekreuzigt.

Ganz anders ist es, wenn Leute aus **purem Egoismus, aus purer Rachsucht die Allgemeinheit** zu etwas hineinführen oder hineingeführt haben, und dann die Allgemeinheit im Stiche gelassen haben. Wieviel Leute wurden damals umgebracht, **die es während der Plebiszitzeit vorausgesehen haben, dass sowohl Korfanty wie auch Urbanek das oberschlesische Volk ins Verderben stürzen wollen.** Man braucht bloss an den ruchlos **ermordeten Kupka** zu **denken, der ohne Rücksicht auf seine Frau und ohne Rücksicht auf seine Kinder von gedungenen Mordsgesellen und Banditen durch Revolverschüsse zur Strecke gebracht worden ist.**

Aber alles rächt sich auf Erden, und die Bibel sagt: **„Die Rache ist mein, spricht der Herr."** Es hat sich schon so manches Unheil an denen gerecht, die es anderen zugefügt haben. **Und zu denen gehört Korfanty.** Was für ein **Unrecht Korfanty den Oberschlesiern getan hat, das wissen diejenigen, die die oberschlesische Heimat des Brotes wegen haben verlassen müssen. Das wissen auch die, welche heute arbeits- und manche brot- und wohnungslos auf der Strasse liegen.**

Und es kann sich Korfanty an den oebn im Titel angeführten Satz erinnern, dass die Geister, die er rief, jetzt gekommen sind. Man sieht es, dass die Bevölkerung Oberschlesiens mit sich nicht mehr Schindluder treiben lässt.

In der ganzen Presse liest man, dass die Oberschlesier selbst Korfanty das Handwerk endlich legen wollen. Gewiss, es **ist nicht zu billigen,** dass Leute in öffentlichen Versammlungen halb totgeschlagen werden. **Es ist zu verdammen, dass gedungene Gesellen wie von der einen so von der anderen Partei Versammlungen mit Gewalt sprengen.**

Aber diesmal haben die **Schüler den Meister übertrumpft, indem sie noch doller ans Werk gehen, wie damals in der Plebiszitzeit.** Wir erinnern Korfanty an seine **Wahlagitationsmethoden im Jahre 1926** vor den Kommunalwahlen, wo **seine Handlanger Mordinstrumente im Saale des jetzigen Kino „Capitol" verteilt haben.** Wenn man gegen Korfanty mit Gasbomben u. d. g. vorgeht, so beweist das, **dass sich die Opposition die neuesten Errungenschaften der Technik angeeignet hat.**

Jedenfalls, Panie Korfanty, müssen Sie sich zunächst an die Brust schlagen und nicht ein, auch nicht drei Mal, sondern vielleicht hundert Mal, auf dass sie erkennen, dass die gegen sie angewandten Methoden von dort stammen, wo sie damals als Leiter der grossen Plebiszitaktion gewesen sind.

Die Geister rufen jetzt um Rache und zwar die Geister derer, die durch ihr indirektes Verschulden ins Jenseits sich haben zurückziehen müssen.

Es hat doch geholfen!

In der Nummer 15 des „Głos. G. Śl." brachten wir einen kurzen Artikel über Herrn Rechtsanwalt Dr. Tchorzewski in Rybnik, der einen Pflichten, die Kirchenteuer zu zahlen, nicht nachgekommen ist. Nun erfahren wir, dass auf Grund unseres Artikels Dr. Tchorzewski die Steuer entrichtet hat.

Es gibt auch in Katowice einen ganz schlauen Rechtsanwalt, der sich auch darauf stützt, die Kirchensteuer brauche er nicht zu zahlen. Der betreffende Rechtsanwalt stammt aus demselben Lande wie Dr. Tchorzewski.

Ausserdem hören wir, dass es in Rybnik speziell mehrere solcher unsicheren Kantonisten gibt, die mit der Zahlung der Kirchensteuern bereits längere Zeit im Rückstande sind. Vielleicht bemühen sich auch diese, die Kirchensteuer in Bälde zu entrichten, widrigenfalls wir sie ebenfalls mit Hilfe des „Głos G. Śl." „monnieren" werden. Denn die katholische Kirchengemeinde von Rybnik braucht auch Geld, zumal sie aus eigenen Mitteln das grosse Konflikt baut, nachdem die Wojewodschaft, resp. der Zakład Ubezpieczeń Społecznych die Anleihe hierfür verweigert hat. Der Zakład Ubezpieczeń hat aber für gut befunden Anleihen nach Krakow, Sosnowiec und Łodź zu gewähren, obwohl es lediglich Gelder der Oberschlesier sind.

Man sagt: „Wir werden bauen!“

Man redet in Polen viel vom Bauen. Man baut Krankenhäuser ab und zu, paar Zweifamilienhäuser. Aber das kommt selten vor. Zum Bauen braucht man in Polen viel Zeit. Der Philosoph Emanuel Kant sagt: **„Zeit und Raum sind keine Wirklichkeiten, sondern nur menschliche Vorstellungen, Formen unser Anschauung“.**

Vor 4 Wochen war in Warszawa ein grosses Halloh mit einer amerikanischen Baugruppe, welche in Polen den Bau finanzieren will. Ob man schon angefangen hat, „für das Geld der Amerikaner“ zu bauen weist man in Oberschlesien nicht. Vorigen Montag war ein Radio-Presse-Bericht, dass man in Polen viele Wohnhäuser bauen will. Die Regierung hat schon dafür gesorgt, dass das Vermögen aller polnischen Versicherungsgesellschaften (Angestellten- und Invalidenversicherung) für Bauzwecke zur Verfügung gestellt werden muss. Die ersten Projekte sind bereits fertig und es wird gebaut in: **Krakau, Warszawa, Lodz, Bendzin und Sosnowice.**

Von Katowice, überhaupt von Oberschlesien, hat man erst gar nichts erwähnt.

Die reichste, aller **polnischen** Versicherungsgesellschaften, ist bekanntlich die **Königshütter Landesversicherungsanstalt.**

Und man will in Polen bauen. **Für wessen Geld? Warum baut man nicht endlich die Kasernen für das Militär in Königshütte?**

Wenn man so eine Reklame mit der amerikanischen Finanzgruppe macht, so soll der Staat eben ein Zuschuss für den Kasernenbau geben.

Man will doch hoffentlich nicht, für „unser Geld“ in Bendzin und Sosnowice bauen!!!

Wo wir selbst viele Wohnhäuser brauchen. Aber, vorläufig „redet“ man erst vom Bauen und bis man „angefangen“ hat zu bauen, wird vielleicht schon kein Geld sein.

Ueberlassen wir das Bauen in Krakau und Kongresspolen den Amerikanern.

Da können wir versichert sein, dass doch gebaut wird.

Aber das Geld überlassen wir lieber auch in den Kassen der Versicherungsgesellschaften, da können wir versichert sein, dass wir nichts am Vermögen verloren haben. O. V. f. d. A.

Die „große“ Partei, des kleinen Gernegroß Hans aus Siemianowice mit Ach und Krach bei den letzten Sejmwahlen durchgefallen

Wie es vorauszusehen war, hat der kleine Gernegross, Johann Kowoll (mit zwei ll) aus Siemianowice, der Geburtsstätte des Wojciech Korfanty, der Chefredakteur des unter dem Ausschluss der Oeffentlichkeit erscheinenden sozialdemokratischen „Volkswille“, der angebliche Führer der grossen Sozialdemokratischen Partei einen Reinfall erlebt, der grösser als der Reinfall bei Schaffhausen ist.

Seine Anpöbeleien gegen alles, was katholisch ist, seine erbärmlichen Angriffe gegen seine Stammesbrüder, zu denen er sich bekennt, seine Reputation, die aus den Abenteuern im Schlesischen Sejm und im Tschechischen Konsulat zu Katowice bekannt ist, seine „Hanswursterei“ (aus dem „Oberschlesischen Kurier“ entnommen), seine unglaubliche Einbildung, seine Anmassung, dass nur er und lediglich er das Proletariat in Polnisch-Oberschlesien retten kann, haben ihn dazu geführt, zu der unglaublichen Niederlage, die alle vorausgesehen haben. Selbst die ihn vor einiger Zeit noch ziemlich wohlgesinnte „Kattowitzer Zeitung“ schreibt in ihrem Extrablatt: „Der Abbröckelungsprozess bei den deutschen Sozialisten hat weitere Fortschritte gemacht. Diese Partei hat eine nicht unerhebliche Anzahl von Stimmen an die Deutsche Wahlgemeinschaft, sowie an Kommunisten abgeben müssen.“ — Die „Kattowitzer Zeitung“ sagt dies delikat. Kowoll behauptet, er habe in Siemianowice über **3000** Mitglieder. Bei den letzen Sejmwahlen erhielten dort die Deutschen (Deutsche Wahlgemeinschaft) **7463 Stimmen,** die Kommunisten **3584,** Korfanty selbst **3032,** während Kowoll nur **1117** Stimmen erhalten hat. In Eichenau (Mała Dombrowka) erhielt die Deutsche Wahlgemeinschaft **1490** Stimmen, die polnischen Sozialdemokraten 587, dagegen Kowoll nur 328 Stimmen. Und dabei ist Mała Dombrowka der **Hort der deutschen Sozialdemokraten!!?!**

Ueberall haben sich die deutschen roten Brüder überzeugen müssen„ dass die Flagge Kowolls nicht mehr zieht.

Lediglich in dem Wahlbezirk Rybnik-Pszczyna-Cieszyn-Bielsko erhielten die deutschen Sozis mit knapper Not ein Mandat. Durchgekommen ist der jüdische Rechtsanwalt aus Bielsko Dr. Glücksmann.

Obwohl sich Kowoll den ersten Platz in den zwei andern Wahlbezirken gesichert hat, so ist er in keinem durchgekommen. Denn seine Anhänger haben sich überzeugt, dass dessen Politik weder eine sozialistische, noch eine demokratische ist. Dank den deutschen Sozis kommt der erste Jude in den Schlesischen Sejm, nämlich Dr. Glücksmann. — Die Nr. 3 hat Kowoll nicht geholfen. Er konnte mit ihr diesmal nicht so schmussen.

Polnische Ingenieure nach Persien

Die polnischen Zeitungen machen die Oeffentlichkeit darauf aufmerksam, dass in Persien viele Ingenieure für den Eisenbahnbau benötigt werden. Und weil in Oberschlesien jeder Zugewanderte ein Radca, jeder zweite ein Ingenieur und jeder 3. ein Roktor ist, so hätten wir nichts dagegen, wenn der polnische Ingenieur-Verein zu allererst alle zugewanderten Ingenieure aus Oberschlesien nach Persien beordern möchte.

Einige haben wir schon am Lager, wie Gliszczynski, Teodorowicz, Blenan, Buchaczkowski, Kinowski, Halama usw.

Als Präsidenten empfehlen wir unseren alten lieben „Freund“ den **Aureli Rybicki,** z. Zt. Radom, nach Persien bald abzusenden. O. V. f. d. A.

Następujący list oddany przy wyborach do Sejmu Śląskiego, dnia 11-go maja 1930 r., wrzucony zamiast kartki do urny wyborczej w Szopinicach.

Zeitgedicht

Das Volk will belogen sein,
die Wahrheit will es nicht,
und wer es fühlt gehörig ein,
gilt als ein grosses Licht.

Wer noch ein klares Urteil sich
zu bilden ist gewillt,
den lässt das blinde Volk im Stich,
wenn es zu wählen gilt.

Dagegen setzt es dreist sich ein
für den der viel verspricht,
ist auch nur eitel Trug und Schein,
ein jeder Grund gebricht.

Wer leere Worte mit Geschick
dem Volk zu sagen weiss,
dem fällt es zu, ist hoch entzückt
und zahlt ihm jeden Preis!

Wer aber schlichte Worte spricht,
und zeigt die Wirklichkeit,
dem spuckt man frech ins Gesicht,
ob solcher Scheusslichkeit.

Wie's war zu jener Mannes Zeit,
so ist es heute noch,
Wer Friede, Friede, Friede schreit,
den lässt man leben hoch.

Doch den, der Sünde, Sünde heisst,
und Gottes Strafen droht,
man gern in eine Grube schmeisst
und wünscht, er wäre tot.

Einigkeit — hoffnungslos
Parteigezank — zügellos
Volk — führerlos
Schöne Reden — nutzl[illegible]
Steuern — grenzenlos
Wucher — straflos
Männer — charakterlos
Weiber — schamlos
Jugend — trostlos
Volk — gottlos
Daher die Wahl — zwecklos!!!

Bravo!

A jednak pomogło!

Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że część posterunkowych z Imielina zostanie przesiedlonych na inne posterunki z powodu zbyt „zażytych“ stosunków z ludnością Imielina. A więc nasze artykuły jednak pomogły. A kiedy sławetny drogomistrz Borek pójdzie, Panie Starosto Pszczyński?!

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.